

# LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

*Nr 249 – Marzec 2014*

---



**„List do Chorych i ich Rodzin”** – biuletyn dla chorych  
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich  
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
do użytku wewnętrznego

### **Wydawca**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej  
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

### **Redakcja i korekta**

Ks. kan. dr Piotr Skiba  
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego  
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

### **Referent Duszpasterstwa Chorych**

Ks. Tomasz Ceniuch  
e-mail: ceniuch@o2.pl

### **Przygotowanie tekstów**

Elżbieta Palczak

### **Współpraca**

Ks. Tadeusz Baniowski TChr

### **Na okładce**

Ikona Krzyża – Przypowieść o Królestwie  
Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej im. Braci Trapistów z Tibhirine  
Szczecin, ul. Strzałowska 26b

### **Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres**

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

## PAPIEŻ FRANCISZEK

### ANIOŁ PAŃSKI – 9 LUTEGO 2014 R.

„Drodzy Bracia i Siostry!

We fragmencie Ewangelii dzisiejszej niedzieli, następującym bezpośrednio po Błogosławieństwach, Jezus mówi do swoich uczniów: „Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14). Trochę nas zaskakują te słowa, jeśli pomyślimy, do kogo Jezus je wypowiadał. Kim bowiem byli ci uczniowie? Byli rybakami, ludźmi prostymi... Ale Jezus spogląda na nich oczyma Boga, a Jego stwierdzenie można zrozumieć właśnie jako następstwo Błogosławieństw. Chce On powiedzieć:

jeśli będziecie ubodzy w duchu, jeśli będziecie cisi, jeśli będziecie czystego serca, jeśli będziecie miłośnikami... będziecie solą ziemi i światłem świata!

Aby lepiej zrozumieć te obrazy, musimy pamiętać, że prawo żydowskie nakazywało posypywanie odrobiną soli każdej ofiary składanej Bogu jako znaku przymierza. Światło natomiast było dla Izraela symbolem objawienia mesjańskiego, zwyciężającego ciemności pogaństwa. Chrześcijanie – nowy Izrael – otrzymują więc misję wobec wszystkich ludzi: przez wiarę i miłość mogą ludzkość ukierunkować, uświęcić, uczynić ją płodną. My, wszyscy ochrzczeni, jesteśmy uczniami i misjonarzami oraz zostaliśmy powołani, aby stawać się w świecie żywą Ewangelią: przez święte życie nadamy „smak” różnym środowiskom i uchronimy je od zepsucia, jak czyni to sól oraz zaniesiemy światło Chrystusa świadectwem prawdziwej miłości. Ale jeśli chrześcijanie tracą smak i gasną, to ich obecność traci swoją skuteczność. Jest to nasze posłannictwo. I jest ono piękne!



*po modlitwie Anioł Pański*

Pojutrze, 11 lutego, będziemy obchodzić wspomnienie Matki Bożej z Lourdes i będziemy przeżywać Światowy Dzień Chorego. Jest to stosowna okazja, aby umieścić w centrum wspólnoty ludzi chorych, modlić się za nich i z nimi, być blisko nich. Orędzie na ten dzień nawiązuje do pewnego wyrażenia św. Jana: Wiara i miłość: „My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3,16). Możemy zwłaszcza naśladować postawę Jezusa wobec chorych wszelkiego rodzaju: Pan troszczy się o wszystkich, dzieli ich cierpienie i otwiera serca na nadzieję.

Myślę o wszystkich pracownikach służby zdrowia: jakże to cenna praca! Spotykają oni codziennie w chorych nie tylko ciała naznaczone kruchością, ale osoby, którym trzeba zapewnić opiekę i właściwe podejście. Godność osoby nigdy nie sprowadza się jedynie do jej możliwości lub zdolności i nie maleje, gdy dana osoba jest słaba, niepełnosprawna i potrzebuje pomocy. Myślę też o rodzinach, gdzie czymś normalnym jest troska o osobę chorą. Ale niekiedy sytuacje mogą być poważniejsze. Wiele osób pisze do mnie i dzisiaj chciałbym zapewnić o mojej modlitwie za te wszystkie rodziny i mówię im: nie bójcie się słabości! Pomagajcie sobie nawzajem z miłością, a odczujecie pocieszającą obecność Boga.

Wielkoduszna i chrześcijańska postawa wobec chorych jest solą ziemi i światłem świata. Niech Maryja Panna pomaga nam ją praktykować, niech wyjednuje pokój i pociechę wszystkim cierpiącym."

*Tłumaczenie: vatican.va*

**Światowy Dzień Chorego – miejsca centralnych obchodów w poszczególnych latach:**

1994 – Częstochowa (Jasna Góra, Polska)

1995 – Jamusukro (Wybrzeże Kości Słoniowej)

1996 – Guadalupe pñ. część (m. Meksyk)

1997 – Fatima (Portugalia)

- 1998 – Loreto (Włochy)
- 1999 – Harissa (Liban)
- 2000 – Rzym (święto połączone z Jubileuszem Chorych)
- 2001 – Sydney (Australia)
- 2002 – Velankanni (Vailankanni, Indie)
- 2003 – Waszyngton (USA)
- 2004 – Lourdes (Francja)
- 2005 – Jaunde (Kamerun)
- 2006 – Adelaide (Australia)
- 2007 – Seul (Korea Południowa)
- 2008 – Lourdes (Francja)
- 2009 – sanktuaria poszczególnych krajów
- 2010 – Rzym (Włochy)
- 2011 – sanktuaria poszczególnych krajów
- 2012 – sanktuaria poszczególnych krajów
- 2013 – Altötting (Niemcy)
- 2014 – sanktuaria poszczególnych krajów
- 2015 – sanktuaria poszczególnych krajów
- 2016 – Nazaret

## **LIST APOSTOLSKI „SALVIFICI DOLORIS” OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II (fragmenty)**

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Słowa te, wypowiedziane przez Chrystusa w rozmowie z Nikodemem, wprowadzają nas w samo centrum *zbawczego działania Boga*. Wyrażają one też samą istotę chrześcijańskiej soteriologii, czyli teologii zbawienia. Zbawienie oznacza wyzwolenie od zła, a przez to samo pozostaje w ścisłym związku ze sprawą cierpienia. Wedle słów wypowiedzianych do Nikodema, Bóg daje swego Syna „światu” w tym celu, aby wyzwolić człowieka od zła, które niesie w sobie osta-

teczną i absolutną perspektywę cierpienia. Równocześnie to samo słowo „daje” („dał”) wskazuje na to, iż owego wyzwolenia ma dokonać Syn Jednorodzony przez swoje własne cierpienie. W tym zaś wyraża się miłość, miłość nieskończona – zarówno tego Jednorodzonego Syna, jak i Ojca, który w tym celu Syna swego „daje”. Jest to miłość do człowieka, miłość do „świata”: miłość zbawcza.

Człowiek „ginie”, gdy traci „życie wieczne”. Przeciwnieństwem zbawienia nie jest więc samo tylko doczesne cierpienie – jakiegokolwiek – ale cierpienie ostateczne: utrata życia wiecznego, odrzucenie od Boga, potępienie. Syn Jednorodzony został dany ludzkości, aby ochronić człowieka przede wszystkim od tego ostatecznego zła i *ostatecznego cierpienia*. W swoim zbawczym posłannictwie ma On przeto dotknąć zła u samych jego transcendentnych korzeni, z których wyrasta ono w dziejach człowieka (...). Przewycięża grzech swoim posłuszeństwem aż do śmierci. Przewycięża zaś śmierć – Zmartwychwstaniem. W wyniku zbawczego czynu Chrystusa człowiek bytuje na ziemi z *nadzieją* życia i świętości wiecznej.

## CZAS WIELKIEGO POSTU

„Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu” (Bł. Jan Paweł II, List Apostolski *Dies Domini*). Który to raz Bóg daje nam łaskę na przeżywanie Wielkiego Postu...? – kolejna okazja, by przybliżyć się do Miłosierdzia Bożego.

Od środy popielcowej rozpoczyna się Wielki Post. Tego dnia kapłani posypują nasze głowy grudką popiołu, aby przypomnieć wszystkim wierzącym o kruchości życia ludzkiego – **„Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz”** (Rdz 3,19). Teksty czytań środy popielcowej zachęcają do przemiany naszych serc: **„Nawróćcie się do Mnie całym swym ser-**

**cem przez post i płacz, i lament”, „zarządźcie święty post”** (Jl 2,12.15). Owocem przeżywania Wielkiego Postu powinno być dążenie do przemiany serca i nawrócenia przez czynione praktyki pokutne, takie jak post, modlitwa i jałmużna.

Liturgia czytań wielkopostnych stwarza okazję do refleksji o ogromnym cierpieniu Boga – Człowieka. Chrystus był poniewierany, upokorzony, opuszczony, zdradzony, wyszydzany, biczowany, cierniem ukoronowany... Czy można sobie wyobrazić ów ból przeszywający ręce i nogi w momencie przybicia do krzyża? Czy można sobie wyobrazić jak bardzo był spragniony gdy wisiał na krzyżu przez trzy godziny w skwarze południa? Czy można umysłem ogarnąć bezmiar cierpienia? Czy można pozostać obojętnym wobec męki i śmierci Pana Jezusa?

Kontemplując Mękę Jezusa zwróćmy uwagę za kogo cierpi, po co został skazany, po co był „wzgardzony”, po co cierpiał...? Odpowiedź odczytać możemy z kart Pisma Świętego. Jezus powiedział: **„Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”** (J 12,32). **Męczeńska śmierć Jezusa pokazuje, że przez cierpienie dokonuje się Zbawienie.**

Wpatrując się w Ukrzyżowanego Jezusa łączmy się z Nim ze swoim osobistym bólem i cierpieniem, a wtedy o wiele łatwiej zrozumiemy zbawczy wymiar cierpienia ludzkiego. Każde spojrzenie na Krzyż Chrystusowy niech budzi w nas pragnienie modlitwy, nawrócenia i pokuty. „Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili” (Hbr 4,16).

Módlmy się do Najświętszej Maryi Panny, której duszę miecz przeniknął pod Krzyżem Syna, by wyprosiła dla nas i dla naszych bliskich dary Ducha Świętego: miłości, świętości i pokory oraz mocnej wiary.

Przeżyjmy ten Wielki Post na rozważaniu męki Chrystusa, jeśli to możliwe ze względu na stan zdrowia – poprzez czynny udział w nabożeństwach wielkopostnych, jakie będą odprawiane w naszych świątyniach. Módlmy się o nasze szczerze nawrócenie do Boga. Starajmy się jak najowocniej korzystać

z sakramentów świętych, zwłaszcza pokuty i pojednania. Wyrażajmy Bogu wdzięczność za wszystkie Jego dary, za każdy dzień życia, że możemy kolejny raz przeżywać Wielki Post i uczestniczyć w nabożeństwach wielkopostnych.

*Ks. Tomasz Ceniuch i Elżbieta Palczak*

## NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

### VIII Niedziela Zwykła – Mt 6,24-34

2 marca 2014 r.

**„Nikt nie może dwom panom służyć”** – czasem nam się wydaje, że stosujemy się do tych słów Jezusa: służymy tylko jednemu panu – samemu sobie. Jak często każdy z nas jest panem dla siebie. Pieniądz jest najgorszym władcą, dręczy człowieka odbierając mu wolność służenia, kochania Boga i bliźnich. Bóg natomiast, gdy człowiek oddaje się na Jego służbę i rzuca się z ufnością w Jego ramiona, uwalnia go od zbędnych trosk, zapewniając o swojej opatrności oraz czyniąc wspaniałomyślnym wobec innych.

W stwierdzeniu: „nikt nie może dwom panom służyć” jest mowa o całkowitym oddaniu się temu, kogo lub co za pana przyjmujemy. Każdy człowiek może być sługą (np. idei, rzeczy, osoby, itp.). Problem nie jest więc w tym, czy w ogóle służyć, tylko – komu służyć?

Warto czasem zastanowić się: komu ja teraz służyć? Bogu czy samemu sobie?

### I Niedziela Wielkiego Postu – Mt 4,1-11

9 marca 2014 r.

**„Duch wyprowadził Jezusa na pustynię”**. Dzisiejsza Ewangelia ukazuje Jezusa, który został wyprowadzony przez Ducha Bożego na pustynię i tam został poddany próbie. Bóg, który wyprowadził Naród Wybrany na pustynię, aby go ukształto-



wać (wychować), także „poddaje” próbie swojego Syna. Jezus przezwycięża doświadczenia i pokusy na pustyni, okazując wierność swojemu Ojcu. Dzięki Chrystusowi człowiek może własną historię pustyni przeżywać inaczej niż kiedyś Izraelici na pustyni. Jezus nie był kuszony jako Bóg, ale jako Człowiek. Jednak Jezus odrzuca wszystko i wybiera Krzyż. Tak trudno to zrozumieć, tym bardziej, że człowiek jest istotą nienasyconą i ciągle chce więcej...

Trzy pokusy – głód ciała, pragnienie sławy, pragnienie bogactwa – właśnie ten fragment Ewangelii odsłania największe słabości naszej ludzkiej natury: nasycić samego siebie, zaspokoić cielesne potrzeby, rządzić, aby posiadać.

Pan Jezus dostrzegał zło, dostrzegał szatana. Do żadnego człowieka nie powiedział: „**Idź precz**”, ale powiedział to do szatana. Z szatanem dyskusji nie ma. Chwila wahania – jest już przegrana. Dzisiejszy świat nie chce widzieć zła, grzechu. Widzi za to zniewolenie przez zmysły, podświadomość, widzi depresję, kompleksy, obciążenia dziedziczne itp. Nie dostrzega dobra, tworzy świat bez żadnych wartości. Tymczasem światu brakuje Boga, hierarchii wartości, prawa Dekalogu – walki ze złem, z szatanem.

## **II Niedziela Wielkiego Postu – Mt 17,1-9**

16 marca 2014 r.

Przemienienie Pana Jezusa jest zapowiedzią tego, czego Bóg oczekuje od człowieka, czego mu chce udzielić i jakim pragnie go mieć.

Przemiana powinna być ciągłą tęsknotą człowieka – przemiana myślenia i wartościowania, życia i czynów. Przemiana ma prowadzić do tego, aby widzieć Pana Jezusa we wszystkim oraz żebyśmy wydobywali z siebie to, co Boskie. Ten, kto wchodzi na górę – odkrywa realną obecność Boga i istnienie życia poza śmiercią. W naszym codziennym życiu są takie „wejścia na górę” – kiedy nagle to, co ważne, staje się nieważne i odkrywa się coś bardziej istotnego, głębszego. Przeżycie nagłego

olśnienia: **Bóg działa w moim życiu! Bóg mnie kocha i przeze mnie chce kochać!**

### **III Niedziela Wielkiego Postu – J 4,5-42**

23 marca 2014 r.

Spragniony Jezus przy studni Jakubowej – to Ktoś więcej niż człowiek spragniony wody... Bóg nas pragnie – On pierwszy nas pragnie. Jest w jakimś sensie Żebrakiem, bo zależy od nas i daje po to, żebyśmy własną wolą powierzyli Mu to, czego On pragnie. Miłości pragnie człowiek i Bóg. Bóg czeka na akt miłości z naszej strony, zwrócenie się do spragnionego Boga. On, który jest „spragniony”, chce być upragnionym przez nas. Bóg pragnie być upragnionym.

**Jezus prosi kobietę o wodę: „Daj mi pić”.** Stawia się w sytuacji zależności, przyznaje, że potrzebuje drugiego człowieka. Kobieta mnoży trudności. Jezus jest Żydem. Żydzi byli wrogami Samarytan. Ponadto jest kobietą znaną z publicznych grzechów. Jezus i Samarytanka rozmawiają o wodzie, ale na zupełnie innej płaszczyźnie. Kobieta myśli o zwykłej wodzie, czerpanej z wielkim trudem ze studni patriarchy Jakuba. Jezus mówi o „wodzie życia”. Mówi o Bożej miłości, która może zaspokoić wszystkie najgłębsze pragnienia i potrzeby człowieka. Jeżeli ktoś zrozumie, czym jest woda życia, czym jest miłość Boża, będzie nieustannie pragnął tej wody. Św. Augustyn pisze w swoich „Wyznaniach”: **„Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Bogu”.** Niespokojne jest ludzkie serce, dopóki nie odkryje Bożej miłości.

### **IV Niedziela Wielkiego Postu J 9,1-41**

30 marca 2014 r.

Skoro cierpienie nie jest tylko karą, czym więc jest? Jest Bożą sprawą, której nie rozumiemy. Jakże często, jeszcze w tym życiu, możemy dostrzec po latach ukryty sens niezawinionego cierpienia. Sprawy Boże dzieją się nie tylko pośród wielkich

cierpień, ale i w małych kłopotach i udręczeniach na co dzień. Słowa Pana Jezusa: „**Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże**” – uczą nas nie szukać z naszej strony żadnych logicznych przyczyn tego, co nazywamy nieszczęściem. Trzeba się nauczyć mówić: „Nie ja – tylko Bóg”. Sens cierpienia jest tajemnicą całego świata. Zaufajmy Bogu, On wie wszystko, uczcijmy Boga działającego po swojemu – choć tak trudno nam to zrozumieć...

„Kto zgrzeszył?” nie jest pytaniem właściwym. Kwestia winy w cierpieniu jest drugorzędna. Istotne jest, że przez cierpienie „objawiają się sprawy Boże”.

## ŚWIĘTY JÓZEF

19 marca obchodzimy uroczystość św. Józefa, Opiekuna Jezusa i Męża Dziewicy Maryi. W sprawie szczegółów życia św. Józefa musimy polegać na tym, co przekazały o nim Ewangelie. Poświęcają mu one łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. Józef pochodził z rodu króla Dawida. Wykazuje to św. Mateusz w genealogii przodków św. Józefa. Mimo wysokiego pochodzenia nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Zdaniem św. Justyna (ok. 100-166 r.), który żył bardzo blisko czasów Apostołów, Józef wykonywał sochy drewniane i jarmy na woły. Przygotowywał więc narzędzia gospodarcze i rolnicze. Autor Pseudoewangelii Filipa (III w.) nazywa go stolarzem. Zaręczony z Maryją, staje się świadkiem niesamowitego wydarzenia, które po ludzku jest bez wyjścia, bez możliwości rozwiązania. Dziewica ma począć za sprawą Ducha Świętego „Syna, któremu nadadzą imię Jezus” (Łk 1,31; Mt 1,21). Józef nie był ojcem Jezusa według ciała, lecz według prawa żydowskiego, dlatego otoczenie tak go traktowało, a Jezusa nazywano „synem cieśli” (Mt 13,55). Józef więc chce potajemnie oddalić Maryję od siebie, by nie wydać ją na zniesławienie, obmowy, hańbę czy kamienowanie. We śnie



*Ikona „Idźcie do Józefa” (Rdz 41, 55)*

Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej,  
im. Braci Trapistów z Tibhirine

jednak przychodzi do niego anioł z Nieba, objawiając mu sekret zaistniałych okoliczności. Dlatego bierze Niewiastę do siebie i podejmuje decyzję zaopiekowania się Rodziną (Mt 1,19-25). Jego decyzja miała ogromne znaczenie w historii zbawienia. Tak prowadzony przez Boga, miał też najpiękniejszą śmierć, jaką można sobie wyobrazić na ziemi: w obecności Jezusa i Maryi. Oni też przygotowali mu pogrzeb. I może właśnie dlatego w tradycji uznawa-

ny jest za patrona dobrej śmierci. W ikonografii przedstawiany jest jako starzec, jednak w rzeczywistości był on młodzieńcem pełnym sił, radości, męskiej urody i wdzięku. I może zastanawiasz się, drogi Przyjacielu, czy i jak możesz naśladować tego Wielkiego Świętego oraz dlaczego do Ciebie nie przychodzi anioł z Nieba? Otóż powiem Ci, że i Ty i ja możemy być „świętymi Józefami”. Jesteś naprawdę w komfortowej sytuacji. Ponieważ, gdy żył Józef jeszcze nie wszystko Bóg objawił i dlatego posłużył się aniołem. Dziś już wiemy, że przyszedł na świat Jezus Chrystus, który jest Zbawicielem świata i pokazał nam jak żyć, jaką drogą iść do Królestwa Niebieskiego. Wiemy wszystko... A co jest „aniołem”? Sakramenty, Msza Święta, Pismo Święte – to głos Boży, który pomaga nam w podejmowaniu decyzji, w życiu zgodnym z Jego wolą. I Ty też możesz jeszcze dzisiaj podjąć decyzję, by żyć na sposób „józefowy”, tzn. w pełnej UFNOŚCI BOGU. W każdej sytuacji, także tej, która Cię przerasta, która

jest ponad Twoje siły i możliwości, możesz uśmiechnąć się do bliźniego pomimo bólu, powiedzieć dobre słowa do kogoś kogo niezupełnie darzysz sympatią, wykonać telefon do znajomego czy napisać list do osób niewidzianych od lat. Życie to ciągle podejmowanie decyzji. Zachęcam Cię, byś w tym miesiącu poświęconym Patronowi dobrych decyzji, zaryzykował podjęcie jakiegoś gestu, którego może trochę się obawiasz, ale byś to zrobił ze słowami: „Jezu, ufam Tobie!”. Chciałbym też, byś przyjął do swojego serca Józefa, największego świętego po Najświętszej Maryi Pannie i zaprzyjaźnił się z nim, nie tylko w tym miesiącu, ale także w każdą środę całego roku. Życie z tym Mężem Bożym jest o wiele spokojniejsze, gdy będziesz z nim szedł, to Twoje dni staną się RADOSNE i pełne pokoju, pomimo życiowych zmagania i burz...

*Al. Szymon Wandzel*

## **MODLITWA DO ŚW. JÓZEFA**

Święty Józefie, Oblubieńcze Bogurodzicy Maryi, Twojej ojcowskiej opiece powierzył Bóg swojego Syna i Jego Niepokalaną Matkę. Z największą miłością wypełniałeś obowiązki troskliwego Ojca i Opiekuna Najświętszej Rodziny. Prosimy Cię, naucz wszystkich ojców spoglądać Twoimi oczami na dar rodzicielskiego powołania i swojego miejsca w rodzinie.

Święty Józefie, Opiekunie rodzin, powierzamy Ci naszą rodzinę, nasze prace, radości, troski i cierpienia. Powierzamy Ci nas samych i nasze dzieci (nasze dziecko). Wprowadź Jezusa do naszego domu, pomóż przyjąć Go do naszych serc, uproś łaskę miłości, zgody i pokoju, aby nasza rodzina osiągnęła szczęście doczesne i wieczne.

Patronie Kościoła świętego i umocnienie naszych rodzin, Mężu sprawiedliwy, który niegdyś troskliwe strzegłeś i prowadziłeś Dziecię Jezus, prosimy Cię, utwierdź nas, nasze dzieci i cały nasz Naród w niezachwianej wierności zasadom Kościo-

ła Bożego, zachowaj nas w sprawiedliwości i miłości społecznej, a w grożących niebezpieczeństwach broń naszej rodziny. Święty Józefie, oręduj za nami przed tronem Najwyższego Boga, aby całe nasze życie przyczyniało się do budowania dobra naszej rodziny, pomyślności Ojczyzny, rozwoju Kościoła i większej chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

## **PRZYKAZANIA BOŻE**

### **NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA PRZECIWIW BLIŻNIEMU SWEMU**

Witam Was serdecznie w Chrystusie

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kłamstwo niszczy przyjaźń człowieka z Bogiem i szkodzi drugiemu. Kłamstwo samo w sobie jest grzechem powszednim, staje się ono ciężkim, gdy poważnie narusza cnotę sprawiedliwości i miłości. Są różne kłamstwa: kłamstwo żartobliwe – ktoś kłamie dla żartu, aby ubawić się kosztem innych, takie kłamstwo może skończyć się tragicznie.

Kłamstwo – parasol polega na zasłanianiu się kłamstwem z bojaźni przed karą lub przed kompromitacją. Jest to kłamstwo wypływające z bojaźni i tchórzostwa. Ten rodzaj kłamstwa najczęściej popełniają dzieci i młodzież, którzy w szkole lub na ulicy nabroją i boją się przyznać do swoich wybryków, więc uciekają się do kłamstwa.

Kłamstwo – oszustwo. Kłamie się, aby kogoś oszukać i na nim zarobić. Jest to kłamstwo perfidne i świadczy o wielkiej nieuczciwości kłamcy.

Oszczerstwo – jest najgorszą formą kłamstwa, które wyrządza bliźniemu wielką krzywdę moralną. Polega ono na mówieniu o kimś nieprawdy. Oszczerca przez swoje oszczerstwo czyni niejako duszę niewinnego człowieka czarną, szarga jego dobre imię. Oszczerstwo jest na ogół grzechem ciężkim. Oszczerstwo

najczęściej rodzi się z zazdrości lub z chęci zemsty na kimś. Oszczerstwo musi być odwołane i krzywda naprawiona. Jeżeli oszczerca tego nie uczyni, nie może otrzymać rozgrzeszenia.

Obmowa – tzw. plotkowanie, w czasie którego wyjawia się czyjeś wady, podejrzenie i posądzanie. Występują przeważnie razem. Podejrzenie to złe myślenie o bliźnim, bez dostatecznej podstawy. Np. w zakładzie pracy zginęła jakaś rzecz i podejrzenie pada na różne osoby. Posądzenie, tzn. mówić o kimś, że coś złego uczynił, ale nie ma na to dowodów. Np. w jednym sklepie ginęły szpulki z kolorowymi nićmi. Właścicielka sklepu posądziła o kradzież swoją służącą i zwolniła ją z pracy. Któregoś dnia sklepowa zauważyła na werandzie srokę, która w dziobie trzymała jedną szpulkę. Zawołała chłopca, aby wspiął się na drzewo i zajrzał do jej gniazda. Wyciągnął z niego kilka szpułek kolorowych nici. A więc złodziejką nie była służąca, lecz sroka. Dziewczyna niesłusznie została posądzona i zwolniona. Nie tylko straciła pracę, ale i dobre imię.

Pochlebstwo – schlebia się komuś aby coś od niego wyłudzić.

Obłuda – czyli udawanie dobrego, lub mądrego, a takim w rzeczywistości się nie jest. Takimi rasowymi obłudnikami byli za czasów Pana Jezusa faryzeusze, którzy wszystkie czynności religijne wykonywali dla pochwały ludzkiej. Pan Jezus surowo potępił ich obłudę: „Biada wam faryzeusze obłudnicy...” (Mt 6,1-16). Dzisiaj też nie brakuje obłudników w różnych warstwach społeczeństwa.

Obelga – to ubliżenie komuś w oczy lub profanacja symboli religijnych lub państwowych.

Zdrada tajemnicy lub sekretu. Istnieją różne tajemnice, np. tajemnica spowiedzi, która jest bardzo strzeżona, nigdy nie może być ujawniona, nawet za cenę życia. Tajemnica wojskowa, lekarska, państwowa i wiele innych, których też nie można ujawnić. Również sekret powinien być zachowywany, aby nie zniszczyć zaufania do osoby.

Krzywoprzysięstwo – jest perfidnym kłamstwem i fałszywym świadectwem przeciwko bliźniemu. Jest ono bardzo surowo karane. W Starym Testamencie było nawet karane śmiercią, ponieważ jest ciężkim przewinieniem moralnym.

Każdy normalny człowiek, a zwłaszcza katolik, powinien żyć w prawdzie i unikać wszelkiego kłamstwa. Pan Jezus w czasie procesu Piłata powiedział: „Po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Na innym miejscu zaś powiedział: „Prawda was wyzwoli” (J 8,32). Uczeń Jezusa trwa w Jego nauce, by poznać prawdę, która wyzwala i uświęca. Iść za Jezusem to znaczy żyć Duchem Prawdy, którego Ojciec posyła Jego uczniom (J 14,17). Prawda jako prawość w postępowaniu i prawość w słowach nazywa się prawdomównością, szczerością. Prawdomówność polega na ukazywaniu prawdziwości w słowach i czynach, unikając dwulicowości udawania i obłudy. W duchu sprawiedliwości, człowiek na podstawie uczciwości powinien bliźniemu przekazywać prawdę. W przeciwnym razie życie staje się koszmarem. Warto ważyć każde wypowiedziane słowo i opinię, albo skorzystać z mądrości naszych pradziadów i uważać za cnotę nad cnotami, gdy się trzyma język za zębami. A gdy już muszę wydać o kimś opinię, to niech pierwszym, który ją usłyszy będzie ten, którego będzie ona dotyczyła.

Przez falę oszczerstw można zniszczyć człowieka psychicznie, zabić go duchowo. W myśl słów zawartych w Księdze Mądrości zachęcam: **„Strzeżcie się więc próżnego szemrania, powściągajcie język od złej mowy: bo i skryte słowo nie jest bez następstwa, a usta kłamliwe zabijają duszę”** (Mdr 1,11).

Przy omawianiu tego przykazania uczynimy rachunek sumienia, zastanawiając się nad grzechami ósmego przykazania. Zapytaj siebie: czy kogoś oczerniłem i czy to oszczerstwo odwołałem; czy posądzałem lub podejrzewałem kogoś; czy byłem obłudny i nieszczerzy; czy zdradziłem jakąś tajemnicę lub sekret mi powierzony; czy dotrzymałem danego słowa; czy popierałem czyjeś kłamstwo dla korzyści; czy byłem wścib-



ski podsłuchując czyjeś rozmowy, lub czytając cudze listy; czy sfałszowałem jakiś dokument; czy zmieniałem ceny towarów w sklepach; czy zmuszałem kogoś do kłamstwa; czy modliłem się o pomoc w praktykowaniu prawdomówności.

Każdy rachunek sumienia i dobra spowiedź zbliża nas do Boga. Korzystajmy chętnie z tego sakramentu i dziękujmy Bogu za tak wielką łaskę.

Kochani, w tym *Liście* kończymy rozważanie Dekalogu – podstawowe obowiązki człowieka względem Boga i względem ludzi. Życzę Wam, aby one na co dzień były drogowskazem do życia w świętości.

Serdecznie Was pozdrawiam i błogosławię na owocne przeżywanie Wielkiego Postu.

*Ks. Tadeusz Baniowski TChr*

## WIERZĘ W SYNA BOŻEGO

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani!

Środą Popielcową rozpoczynamy Wielki Post. To szczególny czas w Kościele, w którym pragniemy pochylić się nad cierpieniem i męką naszego Pana Jezusa Chrystusa. Chcemy czynić to rozważając kolejne stacje Drogi Krzyżowej i ostatnie godziny życia Pana Jezusa w nabożeństwie Gorzkich Żali. Wielki Post jest doskonałą okazją, aby wyznać wiarę w Jezusa Chrystusa, który pokazał nam, iż nie da się przejść przez życie bez cierpienia. Chcemy zatem patrzeć na Mistrza pełnego boleści, sińców i ran, i w Nim wyznawać jedyne Syna Bożego.

Dziś pragniemy zatrzymać się nad kolejnym nurtem, który pod wątpliwość poddawał postać Jezusa, a zwłaszcza Jego bóstwo. Nurtem tym jest **monarchianizm** czyli prąd doktrynalny obejmujący okres wczesnego chrześcijaństwa, który zakładał jedność Boga (zarówno pod względem substancji, jak i bytu).

Dzielił się na dwa kierunki: **monarchianizm dynamiczny i monarchianizm modalistyczny**. Pierwszy kierunek wdrażany bardzo mocno przez kupca Teodota z Bizancjum ok. II wieku po Chrystusie głosił, że podczas chrztu w Jordanie Jezus otrzymał moc Bożą (owey dynamizm), która miała w Nim działać aż do ukrzyżowania, a która pochodziła od Boga Ojca. Chrzest stał się momentem zaadoptowania Jezusa przez Boga Ojca (stąd inna nazwa tego kierunku to adopcjonizm). Jezus zatem dla wyznawców dynamicznego rodzaju monarchianizmu był człowiekiem, który w jednym konkretnym momencie został podniesiony do rangi Syna Bożego. Doktryna ta została potępiona ostatecznie przez biskupa Rzymu – papieża Wiktora I. Drugi rodzaj monarchianizmu zapoczątkował Noetos ok.200 r. po Chrystusie na terenach Azji Mniejszej, a w późniejszym czasie rozwinął m.in. Sabeliusz. Kierunek ten zakładał, iż Bóg jest jedyną osobą w sensie pojęcia bytu, ale objawił się światu na trzy sposoby: jako Bóg Ojciec – w dziele stworzenia, jako Syn Boży – w dziele zbawienia i jako Duch Święty – w dziele umacniania i prowadzenia ludzi i świata. Wyznawcy tego kierunku monarchianizmu uważali, że sumując wszystko i tak jest jeden Bóg, który przejawia się w trzech rolach, które są tak naprawdę tylko Jego modi (modelami, formami). Nie można więc mówić o Jezusie jako osobnym i prawdziwym Bogu, a dodatkowo forma Ojca jest wyższa od formy Syna, która z kolei stoi wyżej niż forma Ducha.

Po raz kolejny widzimy toczące się spory o postać Chrystus i pojawiające się różne dopowiedzenia mające przedstawić prawdziwy obraz osoby Jezusa. My jednak nie chcemy szerzej wdrażać się w żadną herezję lecz w cichości pokorze serca uznać, że tylko Ty, Panie Jezu Chryste jesteś naszym Panem i Bogiem! Przez rozważanie tajemnic męki i śmierci Twojej pragniemy w Tobie pełnym cierpienia i wzgardy od ludzi, dostrzegać prawdziwego Boga. Obiecujemy wszystkie nasze małe i duże choroby, bóle i cierpienia składać Tobie, jako nasz

dar, naszymi cierpieniami wyśpiewywać Tobie niekończącą się pieśń chwały i uwielbienia. Nie jest to łatwe zadanie, ale patrząc na Ciebie, Jezu Chryste, możemy i potrafimy nasze bolączki łączyć z Twoimi: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”. Życzę Wam wszystkim Kochani błogosławionego czasu Wielkiego Postu. Obyśmy go nie przespali i potrafili w nim zakosztować w kielichu cierpienia naszego Pana, aby potem móc zakosztować wraz z Nim w kielichu Jego chwały i zmartwychwstania.

*Ks. Łukasz Śniady*

## **DROGA KRZYŻOWA Z BŁ. JANEM PAWŁEM II**

Błogosławiony Papież Jan Paweł II podbijał serca ludzi na całym świecie swoją niezwykłą osobowością; swoim słowem, modlitwą, podróżami a także miłością do każdego człowieka. W związku ze zbliżającą się kanonizacją Jana Pawła II rozważmy tę Drogę Krzyżową mając w pamięci Papieża, który nie wstydził się krzyża swej choroby i starości.

### **WSTĘP**

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

„Bracia i siostry – droga krzyżowa to droga, którą przeszedł Jezus, wierny zbawczemu planowi Ojca. I nadal przemierza On tę drogę w życiu swoich uczniów: przez nich – w swoim Kościele. Jezus wciąż, także dzisiaj, skazywany jest na śmierć, obnażany z szat, wyśmiewany, krzyżowany. Prośmy Ducha Świętego o łaskę rozważania trwającej po dzień dzisiejszy męki Chrystusa: by przebyć kolejne stacje drogi krzyżowej i aby z Jezusem, i tak jak Jezus poświęcić się spełnieniu Bożego planu pełnego wyzwolenia człowieka.

Ojcie święty i miłosierny, daj nam z wiarą i miłością rozważać drogę krzyżową, byśmy jako uczestnicy cierpień Chrystusa z Nim razem osiągnęli chwałę Twojego królestwa. Przez Chrystusa Pana Naszego". Amen.

*Bł. Jan Paweł II*

## STACJA I – WYROK ŚMIERCI

Chrystusie osądzony tyle razy w ciągu wieków, a dzisiaj sądzony w nauczaniu papieża, nauczaniu odrzucanym jako niezyciowe, niepostępowe, wręcz niesłużące człowiekowi. Nie pozwól nam stawać po stronie koniunktury, wybierającej „Barabasa”, nie daj nam opowiadać się po stronie racji władzy tchórzliwej i oportunistycznej, takiej jak Piłat i nie pozwól byśmy byli po stronie większości tzn. populistycznych i modnych haseł.

Daj nam stawać po stronie samotnej prawdy, tej która nie lubi rozgłosu i nie potrzebuje hałaśliwej reklamy. Prawda narzuca się siłą samej prawdy! Nie trzeba jej agitatorów, lecz świadków. Wierność prawdzie kosztuje, musi boleć ale przez to sprawdza się autentyczność naszego społeczeństwa. Daj nam Jezu przyjmować za przykładem Ojca Świętego owo skazanie na przerastanie samego siebie, by przyjąć trudną prawdę, Twoją „**twardą mowę**” (J 6,60) – abyśmy umieli przerastać siebie, zwłaszcza w chwilach cierpienia za samotną prawdę, przegrywającą w sondażach opinii publicznej i będącą w mniejszości.

## STACJA II – BRZEMIEŃ KRZYŻA

W dniu 16 października 1978 r. o godz. 18.18 kardynał Wojtyła zapytany, czy przyjmuje wybór powiedział: „**w posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa mojego Pana zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wszelkich trudności – przyjmuję**”.

Jezu, Ty dałeś nam Papieża Jana Pawła II, który wiernie dźwigał krzyż i wskazywał nam prostą drogę do Ciebie. Dzień-

kujemy Ci za Twoje działanie w nim i przez jego osobę, które owocuje w życiu Kościoła, świata, Polski.

Pamiętamy, że ani na moment nie wypuścił on krzyża ze swej ręki. Oparty na Krzyżu swego pastorału i z krzyżem zawieszonym na swojej piersi przemierzył świat. Jeszcze bardziej z niewidzialnym Krzyżem tyłu cierpień noszonych w swoim sercu, szedł za Tobą, by nie tyle tłumaczyć sens cierpienia, co za Twoim przykładem być przy człowieku cierpiącym, człowieku dźwigającym krzyż swojej choroby, samotności, kalectwa, odrzucenia.

„Bóg nie zdejmuje ciężarów: wzmacnia tylko plecy”.

Dziękujemy Ci Boże za mocne barki Papieża dźwigającego krzyż swój i Kościoła, który wytrwale niósł, aż do końca swojej Drogi Krzyżowej.

### **STACJA III – PIERWSZY UPADEK**

Nie wierzono, że jest to możliwe!

Ciemne ośrodki zła porwały się na bezbronnego Papieża. Stało się to 13 maja 1981 r. Papież upadł pod ciężarem nienawiści światowej zmywy – osi zła, która do tej pory tchórzliwie ukrywa swoje imiona. Ten zamach odbił się na zdrowiu Ojca Świętego. Odcisnął na jego organizmie swoistego rodzaju stygmaty. A stało się to tuż po tym, jak tulił do serca małe dziecko. Papież upadając wpadł w ramiona Jezusa, który podniósł go i kazał iść za sobą dalej.

Chrystusie upadający na oczach przerażonego świata w osobie ślaniającego się Jana Pawła II po trafieniu go kulą przez zamachowca, daj nam odczytać tę głęboką teologię upadku, który ujawnił moralną wielkość papieża – jego duchową dojrzałość, aż do przebaczenia swojemu niedoszłemu zabójcy.

Niech nasze powstanie z upadków ujawnia naszą rzeczywistość wielkość i dojrzałość.

## STACJA IV – OKO W OKO Z MATKĄ

Maryjo obecna na Drodze Krzyżowej swojego Syna, obecna na drodze Jana Pawła II, tego, który Ci powiedział: „**Totus tuus**”.

Wiemy, że w każdym calu był i jest Twój – bo w każdym calu jest Twojego Syna. Jeszcze raz to powiedział w tych dniach, gdy po ostatniej operacji, nie mogąc mówić, napisał, „Cały Twój”.

Wierzimy, że cud Twojego Niepokalanego Serca ocalił go z zamachu, zadziwiając nawet zbrodniarza, skutecznością Twojej miłości.

Wiemy, żeś go bezbronnego w swoim cierpieniu chroniła przed tyłoma ciekawskimi i złośliwymi uwagami, artykułami prasowymi, reportażami telewizyjnymi, które proponowały mu zakończenie Drogi Krzyżowej w połowie. Wiemy, że jesteś silniejsza niż najsprawniejszy język wroga, niż najwytrawniejsze pióro człowieka złośliwego, żadnego sensacji. Dlatego, dziękujemy Ci Panno w boleści wierna, żeś nam go tak skutecznie ochraniała.

## STACJA V – SZYMON WSPÓŁPRACOWNIK

Jezu wspomóżony przez Cyrenejczyka, dziękujemy Ci za wszystkich „Cyrenejczyków”, których postawiłeś na drodze życia i posługi Jana Pawła II. Tak bardzo Papież był im wdzięczny i raz po raz objawiał „pamięć swojego serca”.

Kim byłby bez tych tysięcy ludzi znanych z nazwiska i bezimiennych, gdy jako sierota w okupacyjnym Krakowie wkraczał w dojrzałe życie? A jego najbliżsi współpracownicy w urzędzie Piotra, którzy tak bardzo mu pomagali.

Dziękujemy Ci Jezu za wszystkie dobre serca i ręce. Szczególnie za lekarzy, którzy operowali Ojca Świętego i prowadzili leczenie, za pielęgniarki i personel medyczny, za rzymską Klinikę Gemelli, trzeci Watykan jak ją nazywał sam Jan Paweł II.

Niech wszyscy chorzy i cierpiący, niechaj każdy z nas spotka na swej drodze krzyżowej „cyrenejczyków”. I niechaj lekarze i pielęgniarki na całym świecie tak służą chorym, jakby służyli Ojcu Świętemu, więcej, samemu Chrystusowi w osobach

cierpiących i schorowanych. Niech spotka się świat ludzkiego cierpienia ze światem ludzkiej miłości.

### **STACJA VI – GEST WERONIKI**

Bierność i obojętność zabija bardziej niż samo cierpienie. Niejednokrotnie doświadczamy tego na swojej własnej skórze.

Jan Paweł II często i żywo reagował na każdy rodzaj cierpienia, niezależnie od tego, gdzie i kogo ono dosięgało. Tak bardzo zachęcał do solidarności z cierpiącymi. Świat odpłacał mu się za to powszechną solidarnością w jego osobistym cierpieniu. Wszystkie wyrazy jedności z Papieżem, jak chusta Weroniki ocierały jego cierpiącą twarz i odbijały na niej oblicze cierpiącego Chrystusa.

Warto wspomnieć przy tej stacji o „Weronice krakowskiej”, o wymownym geście nieznaney kobiety, która uratowała życie przyszłego papieża. Karol Wojtyła, będąc klerykiem w czasie okupacji w Krakowie, gdy miał niespełna 24 lata, w dniu 29 lutego 1944 r. został potrącony przez niemiecki samochód. Przyszły papież upadł wówczas na ulicę i stracił przytomność. Nie wiadomo jak zakończyłoby się to zdarzenie, gdyby nie zauważyła tego jadąca z tyłu tramwajem kobieta, która wyskoczyła z pojazdu, podbiegła do krwawiącego mężczyzny i próbowała zainteresować całą sprawą przechodniów.

O twarzy Chrystusowa, odbita na chuście Weroniki i na duszy każdego dobrego człowieka, błogosław i umacniaj ręce, które ocierały Ojcu Świętemu twarz umęczoną cierpieniem. Dziękujemy Ci, że Papież nie był sam, że był otoczony gro-  
nem troskliwych ludzi. Jezu błogosław te ręce współczesnych Weronik nie znanych z imienia i nazwiska, które pełniły przy papieżu samarytańską posługę. A nam daj poczucie, że nie ma spraw małych, skoro dyktuje je miłość.

### **STACJA VII – DRUGI UPADEK**

Cierpienie, bóle, choroby, operacje i pobyty w szpitalu – tyle razy w ciągu pontyfikatu Pan nie oszczędził Janowi Pawłowi II

momentów cierpienia. Ostatnia hospitalizacja Jana Pawła II była już jego dziesiątym pobytem w szpitalu. Ojciec Święty spędził w różnych miejscach tego rodzaju ponad 160 dni. Upadek i powstanie do zajęć. Można by było zapytać: co Cię stawiało na nogi Ojciec Święty? Co Cię pchało do spełniania Twojej misji? Co nakazywało Ci wręcz nie liczyć się z wiekiem ani chorobą? To właśnie powiązanie, którego dokonał Chrystus – cierpienia z miłością, jest odpowiedzią na zagadkę twojego życia i posługi.

Odpowiedziałeś Chrystusowi za przykładem św. Piotra trzykrotnie: kocham – i właśnie ta miłość do Chrystusa i jego Kościoła ożywiała Cię niejako od środka, by kochać cierpiąc i by cierpieć kochając. To właśnie ta miłość nakazywała Ci każdego dnia podnosić się z łóżka i stawać przy ołtarzu, by sprawować Eucharystyczną Ofiarę. Ona Cię kierowała także do tego, by z okna szpitalnego, chociaż popatrzeć z miłością na ludzi i stamtąd udzielić im apostolskiego błogosławieństwa.

Jezu Chryste, pomóż nam odczytać tę katechezę pełną cierpienia z miłości.

## STACJA VIII – POCIESZENIE POCIESZAJĄCYCH

Cierpiący pociesza, słaby – podnosi, ubogi – wzbogaca. Jan Paweł II głosił słowami, ale także swoją słabością, tę prawdę, która bije z niniejszej stacji: „**Nie płaczcie nade mną**”. Papieżowi nie potrzebne było jakieś tanie, ludzkie współczucie, wręcz litowanie się nad nim. On wiedział dobrze co za godzina przyszła na niego i jak ją ma znosić. I dlatego też sam cierpiący, zwracał uwagę świata na konieczność nawrócenia, wypraszanego drogą cierpienia. Pocieszał wreszcie innych sam cierpiąc. Nie tracąc humoru i chrześcijańskiego optymizmu, pytał lekarzy po operacji: „coście zrobili ze mną”? Widział także cierpienie zwłaszcza niewinnych dzieci. Dziewięcioletni chłopczyk chory na raka z tego samego piętra, gdzie leżał papież został przyjęty przez Ojca Świętego, bo często pukał do jego drzwi. „Ojciec Święty, uzdrów mnie!” – poprosiło chorego papieża dziecko, a on wy-



dobył z siebie wszystkie siły, aby pobłogosławić to ufne dziecko i przekazać błogosławieństwo i życzenia zdrowia dla niego i wszystkich chorych dzieci z całego piątra.

### **STACJA IX – TRZECI UPADEK**

Specjaliści od choroby Parkinsona, mówią nam, że cierpiący na nią człowiek czuje się coraz bardziej zamknięty w unieruchomionym ciele, jak w jakiejś potężnej i ciężkiej zbroi. Ta choroba to jakby jakiś jeden wielki upadek człowieka, którego opuszcza zdrowie, siły i kondycja fizyczna. Upada on niejako bezbronny w swoim drzeniu rąk oraz trudnością w oddychaniu i mówieniu. Wielu chorych załamuje się nie chcąc pokazywać się na widok publiczny, krępują się tych, którzy znali ich wcześniej, gdy byli w pełni sił. To cierpienie to prawdziwa próba człowieczeństwa. Jeśli człowiek posiada świadomość swojej własnej wartości, niezależnie od stanu swojego zdrowia, to próbę tę przechodzi pomyślnie.

Jakże ważne jest, aby współczesny człowiek nie wmawiał sobie i innym, że wartość człowieka mierzy się tylko jego wiekiem i stanem zdrowia. Stowarzyszenie Chorych na Parkinsona napisało i przesłało do Watykanu list dziękując papieżowi za to, że „pomagał chorym odzyskać właściwy ich obraz, gdyż miał odwagę pokazać się publicznie, jako osoba cierpiąca, która jednak nie przestaje pracować”.

Chryste, daj nam pojąć tę trudną lekcję, że nawet popadnięcie w tak ciężką chorobę w niczym nie umniejsza wartości człowieczeństwa; wręcz odwrotnie, choroba ta jest okazją do zdania egzaminu i pozytywnej próby tego co prawdziwie w nas ludzkie.

### **STACJA X – BOGACTWO UBÓSTWA**

Moralne cierpienie – ból duszy. Moglibyśmy zapytać ile razy i jak mocno bolała Cię Twoja wrażliwa dusza – Ojczy Świąty. I ile razy nie komu innemu, tylko Tobie Jezu Chryste dawaliśmy ból w osobie Papieża. Wiemy, że to zawsze było

związane z odejściem od Jezusa, ze zdradzeniem Ewangelii Chrystusowej.

Jak często i głośno musiał Papież wołać o prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Papież sam zdradzał swój ból wobec decyzji tylu parlamentów, legalizujących aborcję i eutanazję. A cóż powiedzieć o zamiarach ONZ, by aborcję ogłosić prawem kobiety.

Obnażony, po ludzku bezbronny, bo uzbrojony tylko w Ewangelię – Słowo życia, sam przeciwko uzbrojonej po zęby w środki finansowe i techniczne cywilizacji śmierci.

Ecce homo! Oto człowiek, którego boli dusza. A dlaczego tak boli? Bo człowiekowi dzieje się krzywda. Papież bronił człowieka przed krzywdą, którą sam sobie chce wyrządzić na własne życzenie w majestacie prawa.

Bądź za wzorem Papieża takim człowiekiem, którego boli dusza, gdy człowiekowi dzieje się krzywda.

## STACJA XI – KRZYŻOWANIE CIAŁA

Służyć do końca pięknie! Uciec w połowie drogi a nawet „wysypać” się tuż przed metą, to zawsze klęska. Przybity do swego fotela, jak do krzyża, z którym się nie rozstaje, ten, którego zwano wcześniej „atletą Boga”.

Zauważono słusznie, że w jego chorobie ukazuje się symbol ludzkiego losu: był aktorem a skazany został na milczenie; był narciarzem a poruszał się na wózku inwalidzkim; był następcą rybaka Piotra, na którym jak na skale stanął Kościół a wstrząsany chorobą Parkinsona, drży jak kruche szkiełko. Vittorio Messori pisał, że nikt nie dostał od losu tyle, co Karol Wojtyła, tymczasem dziś ma się ochotę krzyknąć, że nic nie zostało mu oszczędzone.

Jezu Chryste, daj nam zobaczyć w tej słabości moc i w tej pozornej klęsce zwycięstwo. Nauczmy się teraz wspominając milczącego i unieruchomionego Papieża tego, czego nie przyjmowaliśmy wcześniej – wymagań Ewangelii, która jest piękna i prawdziwa przez trud, przez ofiarę z siebie a nie na drodze łatwizny.

## STACJA XII – ŚMIERĆ ZWARŁA SIĘ Z ŻYCIEM

Z takim spokojem bez lęku i smutku mówił Papież o konieczności odejścia z tego świata, bo uwierzył, bo miał nadzieję. Śmierć pojął jako przejście z życia do życia. My nie lubimy myśleć i słuchać o śmierci, bo pojmujemy ją często jako przejście od życia do nicości. Dlatego też nie chciał się Papież oderwać od krzyża, zejść z niego w najtrudniejszej dla siebie godzinie. **„Zejdź z krzyża”** – namawiali go współcześni obserwatorzy jego męki. Jan Paweł II walczył nie tylko z chorobą ale także z coraz częstszymi podpowiedziami, że schorowany powinien rozważyć możliwość ustąpienia.

Ojciec Święty jasno stwierdzał: **„Również tutaj w szpitalu, pośród chorych, których ogarniam serdeczną myślą, nie przestaję służyć Kościołowi i całej ludzkości”**. Tydzień później zwracając się do wiernych przybyłych na plac św. Piotra, wyznał: **„Odczuwam stale potrzebę waszej pomocy u Pana, aby pełnić posłannictwo, które zawierzył mi Jezus”**.

Na pytanie, czy ze szpitalnego pokoju Papież może kierować Kościołem, włoski kardynał odpowiedział: „Kościół to nie przedsiębiorstwo ani państwo. Rządy nim to rządy duchowe, dla których nie istnieje centrum dowodzenia”. Także świadectwo, jakie Papież daje w obliczu cierpienia, jest częścią duchowego rządzenia Kościołem. To przymusowe milczenie Papieża jest ofiarą, stanowi upokorzenie, na które należy patrzeć z szacunkiem – powiedział o. Raniero Cantalamessa – kaznodzieja Domu papieskiego. Skojarzył on milczenie Jana Pawła II z milczeniem Jezusa, który „po trzech latach przemawiania i przepowiadania Królestwa Bożego w ostatnim tygodniu zamilkł.

„Kto z nas ośmieliłby się powiedzieć, że ostatni tydzień Jezusa był dla świata bezowocny? Byłoby to bluźnierstwem, ponieważ właśnie w tym tygodniu uczynił rzeczy dla świata najważniejsze”.

Jezu Ukrzyżowany, na Krzyżu konający przy odgłosach bluźnierstw i kpin, dziękujemy Ci za Jana Pawła II, który trwał

w swojej posłudze, modlił się i cierpiał za świat. Daj nam łaskę trwania na modlitwie, w której Ojciec Święty powtarzał słowa: „Razem z Chrystusem jestem przybity do Krzyża”.

### STACJA XIII – NA KOLANACH MATKI

Cierpiący Papież w dłoniach Maryi – obraz, który rysuje przed oczyma naszej duszy wiara. Nie ma innej możliwości, tylko taka: **„Cały Twój”** – oznacza cały Jej, także w cierpieniu, a może szczególnie w cierpieniu. Przypomnieli o tym światu ambasadorowie pięciu krajów o większości prawosławnej: Rosji, Bułgarii, Mołdawii, Cypru, Grecji, Serbii i Czarnogóry, którzy widząc jak garnie się pod opiekę Matki Najświętszej, przybyli do polikliniki Gemelli, aby ofiarować Papieżowi ikonę Maryi. „Znając jego miłość do Matki Bożej, która jest bardzo czczona w krajach prawosławnych, szczególnie na Wschodzie, pomyśleliśmy, że ikona Matki Bożej sprawi mu przyjemność i będzie mógł w ten sposób modlić się medytować, myśleć i widzieć, że ludy Wschodu są z nim i modlą się do Matki Bożej o jego zdrowie” – powiedział ambasador Bułgarii.

Dziękujemy dziś Matce Bożej, do której z taką miłością pielgrzymował – za jego życie i pontyfikat, który złożył w Jej niepokalane dłonie.

### STACJA XIV – POGRZEB NIEŚMIERTELNEGO

Pokój ma królować w sercu, które opuszcza ten świat, brak żalu, że trzeba wszystko zostawić bo przecież **„gdzie skarb twój, tam i serce twoje”** (Mt 6,21).

Serce nasze ma przylgnąć po śmierci do jedynego i największego skarbu naszego życia – do Boga. Takiego pokoju uczy nas w obliczu śmierci Jan Paweł II. Tyle razy przychodziło mu pożegnać i odprowadzić na cmentarz swoich bliskich, począwszy od swej matki, brata i ojca, a skończywszy na tyłu przyjaciółach i współpracownikach swojego urzędu.

Prosimy Cię więc Jezu Chryste, byśmy uczyli się od Jana Pawła II na co dzień, tego ufnego przejścia w chwili śmierci do Domu

Ojca. Spraw, byśmy tak jak uczynił to Papież, do tego przejścia dobrze się przygotowali, niezależnie od tego w jakim czasie ono nastąpi. Wiemy, że Ojciec Święty z całą ufnością i zawierzeniem pozostawił Chrystusowi „decyzję dotyczącą tego, jak i kiedy ze chce zwolnić go ze służby, jaką mu powierzył”.

Chryste, prosimy Cię, mając przed oczami przykład i naukę Ojca Świętego, by ludzie zeszli z szalonej drogi eutanazji, która każe im żegnać się z życiem wbrew Bogu i na mocy ich arbitralnych ludzkich decyzji.

<https://www.youtube.com>

## MODLITWA ŚW. FAUSTYNY

O Boże Wiekuisty, w którym miłosierdzie jest niezgłębione, a skarb litości nieprzebrany, wejrzyj na nas łaskawie i pomóż w nas miłosierdzie swoje, abyśmy w chwilach ciężkich nie rozpaczali ani upadali na duchu, ale z wielką ufnością poddali się woli Twojej świętej, która jest miłością i miłosierdziem samym (Dz. 950).

### **Wiersz Basi Polińskiej pt. „Ciało”**

Twoje Ciało w kawałku opłatka, które pod sercem nosiła  
Twoja Matka.

To, które na krzyżu wisiało, by potem zajaśnieć chwałą.

I taki sam jesteś we mnie z Betlejem – mały, ubogi, wzgardzony z krzyżowej drogi,

bólem przybity do krzyża, taki do mnie się zbliżasz.

W Twoim ciele płynie krew, która zmywa każdy grzech.

Niż to odkupiłeś nas, bo, chcesz zbawić cały świat.

Gdy się Tve rany zagoją wtedy okażesz moc Swoją,

bo jesteś zwycięskim Bogiem, by nie był już słaby człowiek.

Chociaż Cię nie rozumiem i kochać Ciebie nie umiem.

Słowo Tve ciałem się staje, cały wciąż Siebie mi dajesz.

# SZLAKIEM SANKTUARIÓW MARYJNYCH

## SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ CIERPLIWIE SŁUCHAJĄCEJ W ROKITNIE

Rokitno to znane Sanktuarium Matki Bożej, chętnie odwiedzane przez pielgrzymów naszej Archidiecezji. Jeszcze do niedawna było to jedyne sanktuarium maryjne Ziemi Zachodnich i całej ówczesnej Administracji Gorzowskiej.

Obecną świątynię w Rokitnie zaczęto wznosić w 1746 r., a ukończono w 1756 r. W ołtarzu głównym umieszczono cudowny obraz Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Został on namalowany w I poł. XVI w. przez nieznanego artystę ze szkoły niderlandzkiej, na drewnie lipowym. Prawdopodobnie jest to fragment większego dzieła. Jego znakiem szczególnym jest odsłonięte ucho Madonny, stąd tytuł Obrazu – Matka Boża Cierpliwie Słuchająca.

Obraz, zanim znalazł się w Rokitnie, wielokrotnie zmieniał miejsce swojego pobytu. Początkowo znajdował się na Kujawach w rękach rodziny Stawickich, potem Wacława Leszczyńskiego, kanclerza koronnego Królestwa Polskiego. Szczególną opieką otaczał Ikonę król Michał Korybut Wiśniowiecki, który sprowadził ją do Warszawy. Jakiś czas przebywała w kaplicy na zamku Królewskim w Warszawie. Następnie z królem Michałem Korybutem Wiśniowieckim Obraz odbył peregrynację wojenną pod Lublin, gdzie strony walczące zawarły pokój. Z wdzięczności król obdarzył Obraz koroną królewską oraz orłem białym z napisem „Daj, Panie, pokój dniom naszym”. Dzięki temu obraz stał się symbolem polskości w czasie zaborów. Poprzez kolejne darowizny Obraz trafił w posiadanie opatów klasztoru cystersów z Bledzewa. Tam stał się słynny z powodu licznych cudów. Dnia 4 marca 1670 r. biskup poznański Stefan

Wierzbowski, po wnikliwych badaniach specjalnej komisji, uznał Obraz za cudowny. Opat Jan Opaliński przeniósł obraz Matki Bożej do Rokitna dnia 24 listopada 1671 r.

Historia tych ziem sprawiła, że Rokitno dwukrotnie znalazło się w obrębie niemieckiej Brandenburgii (w XIV w. i w latach 1792-1945). Po działaniach wojennych, kiedy Rokitno weszło w skład ziem polskich – 15 sierpnia 1946 r. w uroczystej procesji przeniesiono Obraz do Gorzowa Wlkp., gdzie nastąpiło oddanie Administracji Gorzowskiej

Niepokalanemu Sercu Maryi. Uroczystościom przewodniczył administrator apostolski ks. Edmund Nowicki.

Na prośbę biskupa Wilhelma Pluty papież Paweł VI ogłosił Matkę Bożą z Rokitna Główną Patronką ówczesnej diecezji gorzowskiej, wyznaczając dzień 15 sierpnia jako Jej uroczystość liturgiczną.

18 czerwca 1989 r. prymas Polski kard. Józef Glemp, w obecności 120 tysięcy pielgrzymów, ukoronował wizerunek Matki Bożej koronami papieskimi. Wcześniej, 22 kwietnia złotą koronę poświęcił bł. Jan Paweł II. 2 czerwca 1997 r. wizerunek Matki Bożej z Rokitna towarzyszył spotkaniu bł. Jana Pawła II w czasie liturgii słowa w Gorzowie Wlkp. podczas jego VI podróży apostolskiej do Polski.

Obecnie kościół w Rokitnie jest najważniejszym sanktuarium maryjnym diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Od 2002 r. nosi tytuł bazyliki mniejszej. Jej opiece powierza się diecezja zielonogórsko-gorzowska.

Do Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej przychodzą ludzie, którzy pragną być przez Nią wysłuchani. Ona cierpliwie słu-



cha, wszystkie sprawy nosi w swoim sercu i przedstawia je Swojemu Synowi. Niech Jej wstawiennictwo będzie dla wielu ukojeniem w cierpieniach i smutkach.

*Ks. Ryszard Raczkiewicz*

## Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

11 lutego na całym świecie był obchodzony XXII Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez bł. Jana Pawła II. Z tej okazji Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej już po raz XIX zorganizował dzień charytatywnej pomocy osobom chorym, niepełnosprawnym i starszym. Ks. Maciej Szmuc, Dyrektor Caritas, czyni co roku starania, aby na bezpłatne wizyty lekarskie przyjeżdżali chorzy, zwłaszcza z małych miejscowości, którzy mają utrudniony dostęp, dojazd do lekarzy.

Tegoroczny dzień charytatywnej pomocy odbył się 15 lutego – o godz. 9.00 była odprawiona Msza Święta w kościele pw. św. Kazimierza przy ul. Broniewskiego. Konsultacje odbywały się w Szpitalnej Poradni Specjalistycznej przy ul. Arkońskiej, których koordynatorem była Pani dr n. med. Magdalena Herczyńska, Ordynator Oddziału Reumatologii i Rehabilitacji w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Szczecinie.

Lekarze specjaliści udzielili konsultacji przybyłym pacjentom z Chociwła, Dobrzan, Gryfic, Rewala, Goleniowa, Gryfina, Myśliborza, Barlinka, Dziwnowa, Cedyni, Mostkowa, oraz osobom niepełnosprawnym z Apostolatu Chorych.

Cieszy fakt, że Dzień Chorego był po raz kolejny obchodzony dla dobra chorych i wokół tego dzieła gromadzi ludzi dobrej woli z Caritas, Dyrekcji Szpitala, Urzędów Gminnych, a także Lekarzy i Wolontariuszy. Bardzo dziękujemy wszystkim za ogromną pomoc i troskę. Zapewniamy o modlitwie przed Miłosiernym Bogiem.

*Rodzina Miłości Miłosiernej*